BOGUSŁAW KOBIAŁKA

ur. 1928; Kazimierz Dolny

Miejsce i czas wydarzeń	Kazimierz Dolny, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Kazimierz Dolny, dwudziestolecie międzywojenne, Żydzi, handel żydowski, olejarnia, synagoga, kirkut, szabas, stosunki polsko-żydowskie

Społeczność żydowska przed wojną w Kazimierzu Dolnym

Chodziłem razem z Żydami [do szkoły] jeszcze przed wojną. Bardzo dobrze się wszystko układało, jeżeli chodzi o koleżeńskość w szkole. Tak samo tutaj na mieście, gdzie człowiek się obrócił wszędzie spotykał tą życzliwość, dobroć, bo przeważnie [Żydzi] trudnili się rzemiosłem: krawiectwo, szewstwo. Nawet [kiedy] w garnku się dziura zrobiła, to się garnka nie wyrzucało tylko przyszedł Żyd zalutował i jeszcze się używało jakiś czas. [Żydzi] mieli jeszcze w Kazimierzu olejarnię, na ulicy Lubelskiej, bili olej z rzepaku, z nasienia lnu. Nasiona mięli na miałko. Mieli takie maszyny swoje, co miałły i później te prasę owijali w lniane płótna i to wyciskali takimi dużymi kamieniami. Nakładało się i tam pięciu czy dziesięciu Żydów pchało, jeszcze taki drąg mieli i cisnęli, i ten olej z tego sam, [przez] rurkę taką wychodził. [Żydzi] mieli dużo sklepów tutaj, w Kazimierzu też. Można było pójść kupić wszystkiego. Nieraz może nie było pieniędzy, bo różnie to było, to [wtedy] poczekali i jednym słowem zawsze coś można było załatwić, skorzystać i nigdy się nie odeszło z pustymi rękami. Tam do nas, na Doły przychodziły po mleko Żydówki, [a w zamian] przynosiły nam z miasta różne produkty żywnościowe. [Wszystko] co potrzebne było, cukier, sól czy inne rzeczy. To wszystko przynosili Żydzi nam do mieszkania. To przed wojną rok, dwa mogły być, w czasie wojny to już nie przychodziły. Jednym słowem bardzo dobrze się wszystko układało. Tak sobie nie przypominam dużo rzeczy, bo człowiek był w odosobnieniu, ale spotykało się tu w Kazimierzu Żydów bardzo życzliwych, dobrych. Miałem mały kontakt z tymi Żydami tu, w mieście. Pamiętam, że raz te Żydówki nie przyszły po mleko, [wtedy] mama wzięła 5 butelek tego mleka, to były butelki litrowe i wysłała mnie do Żydów, żebym [im] zaniósł. Mama mówi: „Pamiętaj, pilnuj się, żeby cię na macę nie wzięli.”. Poszedłem do tych Żydów, a Żyd przebiera się i tu na tą rękę zakłada taki aparat jak do zdjęcia z takimi rzemykami okręca sobie, na czole drugi aparat, znowu tu sobie okręca na głowie znowu tymi rzemykami i nakrył się płachtą, dużą płachta z czterema frędzlami. Tak chodził [i mówił]:

„Ooooooooooo...”, ale jak ten Żyd [podchodził] do mnie to się bałem, że mnie złapie pod tą płachtę i tak do drzwi uciekałem, tego Żyda najbardziej się bałem. [Żydzi] mieszkali w prymitywnych warunkach: w sutenerach, na poddaszach, oni nie mieszkali w luksusach, chyba, że jakiś bogatszy Żyd to tam lepiej mieszkał, ale przeważnie to biednie sobie mieszkali. [Synagoga] jest tutaj tak jak mówię, od małego rynku. Jeszcze pamiętam tych Żydów jak się oni modlili, bo od strony ulicy Lubelskiej tam były okna takie, można było dojrzeć, trochę popatrzeć. To my jak ze szkoły [wracaliśmy], to z ciekawości patrzyliśmy jak się Żydzi modlą. Nakrywali się takimi płachtami, rozmaicie śpiewali, modły takie odbywały się. Jak żeśmy byli jeszcze w szkole przed wojną to było słychać te śpiewy, te modlitwy [niosące się z cmentarza], ale oni tam swoim językiem modlili się, śpiewali. Myśmy z tego nic nie rozumieli wcale, ale słychać było, bo [kirkut] był przy samej szkole, ale tam nie chodziliśmy, bo tam [nam] nie wolno. Szabas to było wielkie święto żydowskie, [wtedy] nie wolno kompletnie nic robić. Szabas, święto, to jest tylko modlitwa i śpiewy, i to wszystko, więcej nic. [Jeśli] jakaś praca podeszła taka, że musowo było to zrobić, to po cichu najmowali Polaków czy tam kogoś, zapłacili żeby zrobił, ale sami nie robili.
Od strony małego rynku, tam na ścianie jest tablica: „Ku czci 3 tysięcy obywateli polskich narodowości żydowskiej.” .To byli tak zwani polscy Żydzi. Jakby teraz tu w Kazimierzu 3 tysiące Żydów ulokować, [to] ja sobie nie wyobrażam jak by to zrobiono.

Data i miejsce nagrania	2003-04-09, Kazimierz Dolny
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Weronika Prokopczuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"